Po konfiskacie nakład drugi

ROK XV. Nr. 303 (4621) WILNO, piątek 4 listopada 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

SPRAWY I LUDZIE

Wybory do Sejmu według obowiązującej obecnie ordynacji, odbywają się w drodze głosowania na pewne określone nazwiska. W przededniu więc wyborów z natury rzeczy musimy myśleć o ludziach. Jednak, gdy o sprawy państwa chodzi, kwestia ludzi, ich cech sympatycznych, które pociągają, oraz ich wad, które odstręczają, musi odejść na dalszy plan. Na czoło musi wysunąć się kwestia tych spraw państwowych, tych problemów, w których rozwiązywaniu ci ludzie mają brać udział. Nie w zależności od cech czysto osobistych lecz przede wszystkim w zależności od stopnia zdolności danego człowieka do zrozumienia wielkich problemów państwowych, od jego zdolności i woli do ich rozwiązania winny padać nasze głosy na tych lub innych kandydatów. Kryteria dla oceny ludzi muszą wyniknąć z myślenia o sprawach.

Jakie to są sprawy, o których trzeba przede wszystkim pamiętać, gdy mówimy o zadaniach obecnego Sejmu?

Przede wszystkim jedna rzecz jest oczywistością. Sejm ten zbiera się w zupełnie wyjątkowym momencie historycznym, w którym na arenie życia międzynarodowego tworzy się całkiem nowy układ stosunków. Wyjątkowość tego momentu przesłania sobą dalsze zadania, które ten Sejm będzie miał do spełnienia: wybór Prezydenta Rzeczypospolitej, zmiana ordynacji wyborczej itd. Moment ten wymaga od kierowników naszej nawy państwowej wyjątkowej wprost zdolności przewidywania wypadków. świadomości naszych zadań dziejowych oraz woli do ich realizacji.

Jak dotychczas pomyślnie stawialiśmy czoło wypadkom. Można mieć różne zastrzeżenia co do tych lub innych szczegółów linii politycznej min. Becka — i piszący te słowa je ma — lecz trzeba przyznać, że ministra spraw zagranicznych, który by z większym mistrzostwem prowadził okręt naszego państwa wśród raf i burz współczesnego życia międzynarodowego, Polska odrodzona jeszcze nie miała.

Jednak mogą przyjść jeszcze nowe próby, które wymagać będą od całego narodu dowodów jednolitości i zdyscyplinowania. Ciała ustawodawcze w takich momentach mogą stać się bardzo poważnym współczynnikiem kształtowania się wypadków. O ile by, na przykład, trudniejszą była sytuacja naszego państwa, gdybyśmy mieli Sejm w większości swojej złożony z elementów o usposobieniu tzw. frontoludowym czy też frontomorżowym, które by usiłowały politykę polską podporządkować abstrakcyjnym hasłom, przykrywającym interesa obcych nam sił międzynarodowych. To niebezpieczeństwo na szczęście nie grozi. Sejm, jak można już wnioskować z wyników zebrań kandydackich, będzie miał charakter wyjątkowo jednolity i zdyscyplinowany.

Ta przypuszczalna jednolitość Sejmu jest więc w pewnych granicach zjawiskiem pożądanym. Nie należy jednak zapominać, że ma ona znaczenie antagonistyczne. To znaczy, będąc pożyteczną z punktu widzenia jednych zagadnień, może ona okazać się szkodliwą z punktu widzenia innych. Dlatego też nie jest rzeczą wskazaną, żeby ona przekroczyła pewne granice konieczności. Jednolitość i zdyscyplinowanie są konieczne tam, gdzie chodzi o działanie, o realizację celów już ustalonych. Natomiast — gdzie chodzi dopiero o ustalenie celów, o znalezienie wytycznych dla rozwiązania zawiłych i

(Dokończenie na str. 2)

St. Sw.

Manifestacje w Użhorodzie na cześć Węgier i Polski

Rozgoryczenie w Słowacji

UŻHOROD, (Pat). Wczoraj po południu w całym mieście zebrały się samorzutnie wielkie tłumy ludności węgierskiej i ruskiej, manifestując na rzecz przyłączenia do Węgier pozostawionej przez arbitraż przy Czechosłowacji części Rusi Podkarpackiej. Po odśpiewaniu węgierskiego hymnu narodowego, utworzył się olbrzymi pochód, do którego po drodze przyłączyli się liczni przechodnie. Pochód ten udał się przed gmach konsulatu R. P., gdzie przez długi czas wznoszono okrzyki na cześć państwa polskiego. Manifestacje przed konsulatem R. P. zakończono ponownym odśpiewaniem węgierskiego hymnu narodowego, po czym pochód ruszył przed katedrę grecko - katolicką.

W czasie pochodu przez miasto wznoszono burzliwe okrzyki: „niech żyją Węgry“, „niech żyje Polska“. „CHCEMY WSPOLNEJ GRANICY POLSKO - WĘGIERSKIEJ“, „domagamy się natychmiastowego zwolnienia z więzienia dra Brody'ego“ itd.

Z balkonu domu, położonego niedaleko katedry, wywieszono entuzjastycznie powitany przez tłumy sztandar węgierski. Z niemniejszym entuzjazmem przyjęto wywieszenie z przeciwległego balkonu sztandaru polskiego.

BRATISŁAWA, (Pat). Późnym wieczorem rozeszła się po Słowacji wiadomość o treści werdyktu arbitrów w sprawie granicy słowacko-węgierskiej. Wśród Słowaków zapanowało powszechne rozgoryczenie. W kołach słowackich nie spodziewano się, aby ustępstwa dla Węgier mogły być tak znaczne. W szczególności nie liczono się z możliwością utraty Koszyc.

W Bratysławie tłumy wylegały na ulice, protestując burzliwie przeciwko decyzji, uważanej za niesłychanie krzywdzącą dla Słowaków.

PRAGA, (Pat). Czeskie czynniki oficjalne powstrzymują się narazie od wszelkich wynurzeń na temat wczorajszej decyzji wiedeńskiej, oczekując na powrót min. Chvalkovskyego i delegacji czechosłowackiej.

BUDAPESZT, (Pat). Z powodu przyłączenia terytoriów węgierskich do Węgier, wczoraj wieczorem we wszystkich miastach węgierskich odbyły się wspaniałe manifestacje.

Rumunia zażąda części Rusi Podkarpackiej?

BUKARESZT, (Pat). W związku z rozwojem sytuacji na obszarze Czechosłowacji, a zwłaszcza na Rusi Podkarpackiej, gdzie na terytoriach przylegających do granicy rumuńskiej zamieszkuje w zwartej masie kilkanaście tysięcy Rumunów, odbyło się wczoraj w Bukareszcie masowe zebranie Centralnego Komitetu Ligi dla jedności kulturalnej wszystkich Rumunów pod przewódnictwem członka Rady Królewskiej prof. Jorgi, który jest prezesem tej organizacji.

Zebranie uchwaliło rezolucję, w której domaga się natychmiastowego przyłączenia do Rumunii części Rusi Podkarpackiej, zamieszkałej przez ludność rumuńską.

Rezolucja głosi, że terytorium, zamieszkałe przez tych Rumunów nie może bezwarunkowo pozostawać dalej poza granicami Rumunii, tymbardziej, że Czechosłowacja pozostawia obecnie Ruś Podkarpacką jej własnym losom. kc

Polska produkuje własne typy samolotów

WARSZAWA (Pat). Produkcja Państwowych Zakładów Lotniczych wzrasta z każdym dniem. Z samolotów wykonywanych początkowo w tych zakładach na podstawie licencyj zagranicznych, przeszliśmy z biegiem czasu do produkcji własnych typów, wypracowanych przez polskich kostruktorów przy użyciu krajowych surowców i zatrudnieniu wyłącznie polskiego robotnika i inżyniera.

Dziś już PZL mogą poszczycić się kilku pięknymi typami samolotów, których zalety i własności zostały w pełni przez nas wypróbowane i ocenione nie tylko przez nasze, ale i obce lotnictwo.

Wczoraj odbył się pokaz tych typów samolotów, produkowanych przez PZL, które będą wystawione w dorocznym salonie lotniczym w Paryżu w drugiej połowie listopada i początku grudnia. 5 spośród tych typów to są samoloty wojskowe, a jeden komunikacyjny.

Na czoło samolotów wojskowych wysuwa się przede wszystkim

SAMOLOT DALEKIEGO BOMBARDOWANIA „ŁOŚ“.

Rozwija on wielką szybkość do 460 km na godz. przy pełnym obciążeniu, składającym się z 1.500 kg bomb, 3 karabinów maszynowych i 4 osób załogi. Zasięg działania „Łosia“ z pełnym obciążeniem wynosi 1300 km. a z ładunkiem 1760 kg. bomb zwiększa się do 2.200 km.

DO DALEGIEGO WYWIADU I LEKKIEGO BOMBARDOWANIA

przeznaczony jest 3-osobowy dolnopłat „Sum“, którego uzbrojenie składa się z 6 karabinów maszynowych i 600 kg bomb. Szybkość tego samolotu przewyższa 425 km. na godz. a zasięg 1300 km.

DO BOMBARDOWANIA Z LOTU NURKOWEGO

oraz działania w eskadrach myśliwskich służy „Wilk“, również jednopłat, dwumiejscowy. 4 karabiny maszynowe, 1 działko oraz bomba przystosowana do wyrzutu z lotu nurkowego, składają się na uzbrojenie tego typu, który rozwija szybkość ponad 450 km na godz., a zasięg ma do 1250 km.

Wymienione trzy typy są budowane całkowicie z metalu.

SAMOLOT WYWIADOWCZY „MEWA“

jest konstrukcji mieszanej, zaletą jego jest przede wszystkim wielka rozpiętość szybkości, która może się zmieniać w granicach od 80 do 360 km na godz. Pozwala to na lądowanie na mniejszych lotniskach. Typ ten wyposażony jest w 3 karabiny maszynowe.

DLA CELÓW TRENINGOWYCH

do lotów na samolotach bombowych powstał typ „Wyżeł“, całkowicie drewniany, dwusilnikowy aparat, wyposażony we wszelkie urządzenia, jakie znajdują się na najcięższych bombowcach. Uzbrojenie jego składa się z dwóch karabinów maszynowych i 2 bomb. Maksymalna szybkość 315 km na godz. a zasięg 1160 km.

POLSKI SAMOLOT KOMUNIKACYJNY „WICHER“

w dotychczasowych próbach dowiódł, że nie ustępuje on w niczym absolutnie samolotom komunikacyjnym najlepszych marek światowych. Zbudowany całkowicie z metalu, jako dolnopłat z dwoma silnikami o podwoziu chowanym, może zabrać 14 pasażerów przy 4 osobach załogi i 1000 kg. ładunku. Zasięg jego przy pełnym obciążeniu dosięga 1800 km. Szybkość maksymalna 374 km na godz., pułap praktycznie osiągalny 6300 m przy obu silnikach pracujących, a przy jednym silniku nieczynnym 2000 m. Jest to charakterystyka, która stawia „Wicher“ wśród samolotów komunikacyjnych na czołowym miejscu.

Po obejrzeniu wyżej wymienionych typów samolotów, które ustawione były na dziedzińcu na terenach PZL, nastąpił pokaz ich w locie. M. in. znany lotnik kpt. Orliński wykonał brawurowy lot na „Łosiu“.

Artyleria gen. Franco bombarduje Madryt

MADRYT, (Pat). Podczas wczorajszego ostrzeliwania Madrytu przez artylerię gen. Franco padło 15 zabitych i 34 rannych. Dwa pociski uszkodziły gmach ambasady amerykańskiej, zaś jeden trafił w budynek poselstwa holenderskiego.

7 zabitych i wielu rannych pociągnął za sobą wybuch pocisku w jadalni „Międzynarodowej Czerwonej Pomocy“ (tzw. „Mopr'u“).

Ostrzeliwanie artyleryjskie Madrytu trwało od godz. 21 do 2 w nocy.

Podczas bombardowania portów został uszkodzony statek angielski

WALENCJA (Pat). O godz. 10,45 bombardowało port w Walencji 5 trójmotorowców. Jedna z bomb trafiła w statek angielski „Stamburn“ tworząc otwór przez który zaczęła dostawać się woda. Pomimo akcji ratunkowej statek powoli pogrążał się. Wskutek wybuchu pierwszy maszynista statku odniósł lekkie rany.

Ponadto bombardowane były miasta Alcira i Carcahente, gdzie jest wielu zabitych.

Codziennie dziesiątki zabitych

JEROZOLIMA (Pat). Strajk arabski doprowadził wczoraj do szeregu incydentów. W czasie starć w różnych miejscowościach zabitych zostało 16 Arabów i 1 Żyd a około 20 powstańców odniosło rany. W Szarkisz doszło wczoraj do formalnej bitwy z powstańcami, w wyniku której 10 powstańców poniosło śmierć. W Jaffie aresztowano ok. 100 osób.

Estońskie odznaczenie dla prezyd. Smetony

KOWNO, (Pat). W dniu dzisiejszym adiutant przyboczny prezydenta Estonii gen. bryg. Johnson wręczył prezydentowi Smetonie insygnia oraz łańcuch orderu białej gwiazdy estońskiej. Prezydent Smetona udekorował gen. Johnsona orderem Gedymina 1 stopnia.

Regent Jugosławii u króla Karola

BIAŁOGRÓG, (Pat). Ks. Regent Paweł wyjechał wczoraj wieczorem do Bukaresztu, gdzie spotka się z królem Karolem.

Koła miarodajne wyrażają opinię, że spotkanie to nie pozostaje w żadnym związku z projektowaną podróżą króla Karola do Londynu.

Rada Ministrów

WARSZAWA, (Pat). 3 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoj - Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów. Przedmiotem obrad były sprawy, związane z uchwaleniem preliminarza budżetowego na rok 1939/40.

W szczególności Rada Ministrów przyjęła projekt planu użytkowania lasów państwowych na rok gospodarczy 1939/40. Nadto Rada Ministrów zatwierdziła bilans oraz rachunek strat i zysków eksploatacyjnych z rachunkiem wydatków na poczet zysku eksploatacyjnego przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe za rok gospodarczy 1937.

Nowoczesne mieszkanie dla kolejarzy w Warszawie

Za 2 pokoje miesięcznie 35 złotych

WARSZAWA, (Pat). Przy ul. Wileńskiej 12 zostały wybudowane przez T-wo Budowy i Eksploatacji mieszkań dla pracowników kolejowych dwa bloki mieszkalne o 112 lokalach. Roboty rozpoczęto 20 lipca 1937 r. a mieszkania oddano do użytku w dniu 1 sierpnia rb.

Wczoraj odbyła się uroczystość poświęcenia tych domów, na którą przybył m. in. min. komunikacji p. Ulrych.

Komorne za mieszkanie 2-izbowe wynosi 34 do 36 złotych miesięcznie.

Komisja kontroli cen

WARSZAWA, (Pat). Zgodnie z decyzją prezesa Rady Ministrów, komisja kontroli cen, powołana uchwałą Rady Ministrów z dnia 7 kwietnia 1937 r. wznowiła przerwaną w ubiegłym roku swoją działalność. Na program prac komisji złożą się badania warunków pracy handlu wewnętrznego.

Rozjemcy polują

WIEDEŃ, (Pat). Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop zaprosił ministra Ciano na polowanie na bażanty, urządzone przez burmistrza Wiednia dra Neubachera.

Zwolnieni z litewskich obozów pracy

RYGA, (Pat). Prasa donosi z Kowna, że w związku ze zniesieniem stanu wojennego na Litwie zwolniono z obozów przymusowej pracy znaczną ilość uwięzionych.

Rozbił się francuski samolot turystyczny

BORDEAUX, (Pat). Wczoraj po południu spadł w pobliżu miejscowości Loupiac, o 20 km od La Reole, samolot turystyczny. 5 osób poniosło śmierć na miejscu.

BORDEAUX, (Pat). W katastrofie lotniczej pod Loupiac zginęło 6 osob. Są to: przemysłowiec Garric, jego żona, syn, córka, synowa i przyjaciel Garrica.

Z 72 ofiar odnaleziono tylko 44, zidentyfikowano 7

MARSYLIA, (Pat). Według ostatnich oficjalnych danych, w pożarze, który zniszczył wielkie magazyny „Nouvelles Galeries" i liczne okoliczne domy zginęły 72 osoby, z tej liczby 66 pracowników „Nouvelles Galeries". Spod gruzów i zgliszcz wydobyto 44 zwłoki ofiar katastrofy, z których tylko 7 udało się zidentyfikować.

Sfałszowane dyplomy

CZERNIOWCE, (Pat). Rumuńskie ministerstwo zdrowia odebrało 123 dentystom, w większości —Żydom, prawo wykonywania praktyki, ponieważ stwierdzono, że posiadali oni sfałszowane dyplomy.

Święto Junaków

14 Batalion Junackich Hufców Pracy w Wilnie obchodził w dniu 2 listopada uroczystość, związaną z rozpoczęciem okresu szkolenia zawodowego . młodzieży junackiej, której w ten sposób batalion chce zapewnić przyszły byt.

W godzinach rannych w kościele Garnizonowym ks. kapelan Śledziewski odprawił mszę św., po czym junacy przemaszerowali ulicami Wilna do sali kina „Mars", gdzie odbyła się właściwa uroczystość.

Junacy udekorowali pięknie zielenią i flagami o barwach narodowych scenę kina. Po środku sceny widniały kilofy i łopaty, jako symbole pracy hufców junackich

Na uroczystość poza władzami junackimi przybyli delegat Komendy Głównej Junackich Hufców Pracy mjr Hurczyn, ks. kapelan Śledziewski, ks. kapelan Tyczkowski, przedstawiciele Kuratorium Okręgu Szkolnego, Związku Strzeleckiego, Izby Rzemieślniczej i społeczeństwa oraz junacy.

Przybyłych gości powitał komendant Junackich Hufców Pracy mjr Wilczyński, który również obszernie nakreślił cele i zadania Junackich Hufców Pracy i plan pracy na przyszłość. Na zakończenie mjr Wilczyński zwrócił się do obecnych na sali junaków z gorącym apelem, by wysiłek starszego społeczeństwa oraz pomoc finansową państwa nie poszły na marne, a były przez junaków wykorzystane całkowicie dla ich własnego dobra i z korzyścią dla państwa. Przemówienie swe mjr Wilczyński zakończył okrzykiem na cześć Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego i Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza.

Następnie przemawiali mjr Hurczyn, przedstawiciel Kuratorium Okręgu Szkolnego i Izby Rzemieślniczej oraz oficer oświatowy Batalionu, który w ciekawym referacie scharakteryzował dotychczasową działalność junaków wileńskich.

Uroczystość zakończyła się porankiem junackim, w którym prócz junaków wzięli również udział p. Barbara Halmirska, p. Martówna i baletmistrz Ciesielski.

W związku z obchodem została zorganizowana w koszarach junaków wystawa, obrazująca takie działy, jak: czytelnictwo, wkłady oszczędnościowe, dorobek kulturalno-literacki junaków i rozwój wychowania fizycznego.

Święto junackie zakończyło wspólne śniadanie w kasynie oficerskim.

Pińsk otrzymał nową arterię komunikacyjną

6 robotników udekorowanych krzyżami zasługi

PIŃSK, (Pat). Odbyła się w Pińsku podniosła uroczystość poświęcenia nowowy budowanej drogi o twardej nawierzchni łączącej Pińsk z centralnymi ziemiami państwa przez Kobryń.

Szosa, ta, w większej części betonowa, wykonana została przez państwo. Praca trwała 4 lata.

Na uroczystości otwarcia obecny był podsekretarz stanu w min. kom. Piasecki, wojew. Kostek Biernacki, gen. Jatelnicki, gen. Celiak, biskup piński Bukraba, arcybiskup Aleksander i inni.

W ramach uroczystości nastąpiło poświęcenie pomnika z piaskowca w kształcie wysokiego obeliska wystawionego na pamiątkę wybudowania drogi oraz poświęcenie drogi przez biskupa Bukrabę i przecięcia wstęgi, po czym p. wiceminister Piasecki udekorował krzyżami zasługi kierownika robót i 6 robotników.

Natychmiast po wyborach prezydenta Litwy spodziewana jest amnestia

RYGA (Pat). Prasa tutejsza w depeszach z Kowna podaje w związku ze zbliżającymi się wyborami prezydenta Litwy, że w wyborach weźmie udział 3.850 członków rad miejskich i gminnych z całej Litwy oraz 120 z obszaru Kłajpedy. Wybrani przez nich elektorzy w liczbie 128 zbiorą się 14 listopada w Kownie celem wyboru prezydenta, który na tymże zebraniu złoży przysięgę. Jedynym kandydatem jest, jak wiadomo, obecny prezydent Litwy Smetona.

Natychmiast po wyborach przewidziane jest ogłoszenie powszechnej amnestii.

Wysoki dygnitarz sowiecki zmarł śmiercią naturalną?

MOSKWA, (Pat). Wczoraj w Moskwie zmarł nagle Paweł Allilujew, komisarz wojenny broni pancernej czerwonej armii. Allilujew był bratem drugiej żony Stalina.

Nekrolog podpisało 14 wyższych woj

Śmiertelna przejażdżka

6 pasażerów autokaru zostało zwęglonych

CARCASSONNE, (P)ta. Wskutek oderwania się koła wywrócił się autokar, jadący z Carcassonne do Alibi, nastąpił przy tym wybuch zbiornika z benzyną. Płomienie ogarnęły wkrótce cały wóz, który spłonął.

6 pasażerów zostało zwęglonych, 6 innych odniosło poparzenia. Przewieziono ich do szpitala, pozostali, których obrażenia były nieznaczne, udali się o własnych siłach do domów.

Od kwietnia regularna komunikacja lotnicza przez Atlantyk

NOWY JORK (Pat). William Coverdale, prezes Towarzystwa lotniczego „American Export Lines" oświadczył iż regularna służba lotnicza ponad Atlantykiem zostanie wszczęta w kwietniu

Podczas pierwszych lotów samoloty nie będą zabierały pasażerów przewożąc jedynie pocztę.

Lot będzie trwał od 18 do 20 godzin. Samolot będzie mógł zabrać 20 osób, iko wszelkich możliwych udogodnień.

Sprawy i ludzie

(Dokończenie ze str. 1).

trudnych problemów, tam, odwrotnie, wskazane jest ścieranie się myśli oraz walka argumentów.

Tymczasem celów nieustalonych nierozwiązanych a ważnych problemów mamy wyjątkowo wiele. Przede wszystkim nie mamy idei, która mogłaby się stać w chwili obecnej sztandarem organizacji życia narodu. Włosi marzą o odbudowaniu potęgi dawnego Rzymu. Niemcy wierzą w twórcze walory, które by dało światu przodownictwo rasy germańskiej. My nie mamy w tej chwili żadnej idei, która by wyrażała nasze przekonanie o misji i przeznaczeniu narodu polskiego. Tymczasem dlatego, aby walczyć i zwyciężać, aby wycisnąć piętno swojej indywidualności narodowej na kształtowaniu się losów ludzkości, taka idea jest równie potrzebna jak armaty, jak samoloty, jak wyszkolenie rezerw.

Deklamuje się u nas wiele o tworzeniu potęgi mocarstwowej. Jednak sami takiej potęgi nie jesteśmy w stanie stworzyć; jesteśmy zbyt mało liczni, zbyt słabi gospodarczo, zbyt trudną jest nasza sytuacja geograficzna. Możemy to uczynić tylko wespół z innymi narodami.

Tymczasem w społeczeństwie naszym rozwijają się prądy, które pchają raczej w kierunku odwrotnym, które, pomimo napuszonej frazeologii, raczej utrudniają, niż ułatwiają realizowanie naszych możliwości mocarstwowych. Odgłosy dyskusji sejmowych mogą stać się ważkim czynnikiem dla wytworzenia w społeczeństwie zrozumienia istoty naszej pozycji w świecie oraz przyczynić się do wytworzenia podłoża psychicznego niezbędnego dla istotnej pracy mocarstwowej.

Ciąży nad nami szereg spraw nierozwiązanych. Ciąży przede wszystkim sprawa ukraińska, której rozwiązanie jest w dużym stopniu kwestią naszej wielkości lub naszego upadku. Od zagadnienia żydowskiego bardzo często usiłujemy odżegnać się w drodze frazesów lub gestów, które niczego nie rozwiązują. Pomieszanie pojęć, istniejące w społeczeństwie w związku z naszą pozycją pomiędzy Niemcami a Rosją, może wkrótce stać się czynnikiem, stwarzającym poważne trudności naszej polityce zagranicznej. Dysproporcje pomiędzy tempem przyrostu ludności a tempem akumulacji kapitałów stwarzają groźbę pauperyzacji.

Są to wszystko zagadnienia, których trafne rozwiązanie może stać się elementem wzrostu siły i znaczenia Polski, a których zaniechanie grozi osłabieniem i upadkiem. Dla pomyślniejszego rozwiązania tych zagadnień potrzebni są nie tylko ludzie, posiadający chwalebną skąd inąd zdolność wykonywania rozkazów, lecz również silne intelekty, mające zdolność wypracowania koncepcyj realizacyjnych. Słabą stroną silnych intelektów jest to, że z trudem układają się one w ramy zdyscyplinowanego działania organizacyjnego. Lecz współpraca z nimi jest konieczna i to nie tyle tam, gdzie chodzi o wykonanie już powziętych decyzyj ,ile przede wszystkim tam, gdzie chodzi o przeanalizowanie i przepracowanie elementów niezbędnych dla powzięcia decyzji.

W tej chwili większość sejmowa, zdolność Sejmu do jednolitości w momentach decydujących wydaje się rzeczą zapewnioną. Jest jednak niebezpieczeństwo, że za przesadna jednolitość, ten brak głębszych różnic może stać się czynnikiem zmniejszającym na terenie parlamentu zrozumienie dla wielkich i trudnych problemów bytu naszego państwa. Dlatego też sądzę, że rozum państwowy nakazuje w tej chwili troskę o zabarwienie świeżo wybieranych ciał ustawodawczych pewną ilością silnych intelektów, zdolnych do wnikliwej i krytycznej analizy szeregu nierozwiązanych dotychczas zagadnień, chociażby nawet byli to ludzie niezdolni do zespołowego działania.

St. Sw.

Godziny pracy rozgłośni baranowickiej

Wczorajsza nasza notatka o Rozgłośni Polskiego Radia w Baranowiczach wymaga uzupełnienia.

Mianowicie, w związku z ukończeniem budowy drugiego masztu już od dłuższego czasu prowadzone były próby nad działalnością rozgłośni codziennie do godz. 23 i ostatnio przez kilka dni Rozgłośnia nadawała swój pełny program, lecz z dn. 2 bm. jest znowu czynna tylko do godz 18,30.

Są jednak wszelkie dane, że radio słuchacze tej rozgłośni już w najbliższym czasie na stałe będą mogli słuchać audycyj nadawanych tak, jak to było od razu przewidziane, tj. do godziny 23.

Giełda warszawska

z dnia 3 listopada 1938 r.

Belgi belgijskie	90,17
Dolary amerykańskie	531,00
Dolary kanadyjskie	527,00
Floreny holenderskie	290,24
Franki francuskie	14,23 -
Franki szwajcarskie	121,05
Funty angielskie	25,39
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	10,75
Korony duńskie	113,45
Korony norweskie	127,43
Korony szwedzkie	130,84
Liry włoskie	19,50
Marki fińskie	11,20
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	93,—
Tel Aviv	25,20
Akcje:	
Bank Polski	125,50
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	65,88
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	84,00
Pożyczka inwestycyjna druga	85,13
Pożyczka konwersyjna	68,75
Pożyczka konsolidacyjna	68g·

Okręt gen. Franco zatopił u wybrzeży angielskich hiszpański statek towarowy

LONDYN (Pat). Kapitan hiszpańskiego statku „Cantabria", zbombardowanego u wybrzeży angielskich przez krążownik pomocniczy, należący do floty gen. Franco oświadczył, iż podążał z Londynu do Immingham. Gdy statek wpłynął na Morze Północne, został bez uprzedzenia zaatakowany i zbombardowany. Na pokład jego padło około 20 pocisków. Statek, który go zaatakował nosi nazwę „Nadir" i jest uzbrojony w 6 dział.

LONDYN (Pat). Na pokładzie statku „Cantabria", zatopionym w pobliżu wybrzeży angielskich, znajdowało się 37 osób, w tej liczbie trzy kobiety i pięcioro dzieci.

Łódź ratunkowa, wysłana z miejscowości Cromer przywiozła do portu kapitana i kilku członków załogi. Pozostałych członków załogi i pasażerów wziął na swój pokład hiszpański statek powstańczy m.s. „Nadir".

„Cantabria" podążała z Birminghamu do Londynu. Kapitan „Cantabrii" oświadczył, iż statek, który go zaatakował był zaopatrzony w 6 armat. Ostrzeliwanie trwało przeszło pół godziny.

Qui kobyłkam non habet piechotare debet...

Przeczytałem w „Kurjerze" o akcji ogumiania wozów, przeczytałem w „Słowie" artykuł wyszydzający kostkę na głównych ulicach Wilna (gdzie zdaniem autora powinien leżeć asfalt) i zamyśliłem się. Temat popularny, interesujący wszystkich, w sam raz na felieton, na „niewinną bujdę" — jak to określa pewien popularny felietonista.

Zacznijmy tę niewinną bujdę od tego, że poważny artykuł o konieczności asfaltu nie ma racji. Każde miasto ma swój własny charakter i trzeba biurokratycznej duszy, aby wołać o asfalt wszędzie. Ulicy i kościołowi Świętej Anny, krętym uliczkom naszego starego miasta z kostką będzie niewątpliwie bardziej „do twarzy" niż z asfaltem. To samo dotyczy również i placu Katedralnego, czy placyku przed pałacem Reprezentacyjnym. Jeśli więc chcemy stworzyć jakąś sensowną harmonijną całość, to nie ma powodu wylewać asfaltem raptem jedną ulicę. Ale są jeszcze i inne, praktyczne względy. Z nich wymienię tylko dwa, jako wiążące się z właśnie z charakterem miasta. Oto pierwszy: — „miasto stworzone przez wieś". Tak pisał o Wilnie jeden z najgorętszych jego patriotów, mistrz Jan Bułhak. Kleliśmy kamień, „administracyjny porządek" oczyszczania ulic ze śniegu ku udręce koni wiejskich — bądźmy teraz konsekwentni i pozostańmy przy kamieniu, rezygnując z asfaltu zbyt już wrażliwego na dzieło wiejskich kowali. A oto argument drugi: — Wilno nie jest miastem nizinnym, ulice Wilna pną się na pagórki i opadają dość stromo. Jasna rzecz, że kopyto końskie łatwiej zatrzyma się na krawędzi kostki, niż na oślizgłym asfalcie.

To są rzeczy znane i wystarczy je tylko przypomnieć. Ale skoro już się wlazło na temat komunikacji — myśl biegnie dalej, przychodzą inne skojarzenia.

Któż np. nie miał ochoty kląć wyczekując na przystanku linii autobusowej? — Mijają długie, cenne minuty, a wozu jak nie ma tak nie ma... Jeszcze „jedynka" chodzi jako tako, ale inne linie, zwłaszcza wieczorem, to już nie wiem, dla czyjej wygody są przeznaczone. Weźmy np. czas około godz. 8 wieczorem. Jest to pora wzmożonego ruchu, jeśli chodzi o publiczność udającą się do teatrów i kin. Powiedzmy, że na przybyciu punktualnym do kina specjalnie nikomu nie zależy, ale sterczeć wyszedłszy już z domu, na deszczu i czekać autobusowego zmiłowania, to chyba żadna przyjemność. No i ta publiczność, która udaje się do teatru, to także chyba nie „druga kategoria"? Proszę zaś spróbować liczyć na „dwójkę", czy „trójkę", kiedy zostało niewiele minut!... To samo, oczywiście, znacznie drastyczniej występuje w okresie pociągów wieczornych.

Więc co robić? Szukać dorożki? Ależ dorożka wcale nie daje pośpiechu! Nawet na równej względnie trasie ustępuje już autobusowi (przy czym w zimie autobus ma przewagę dodatkową: nie marźnie się w nim!). A jeśli chodzi o dotarcie np. do teatru na Pohulankę, to przecież każdy, normalny i zdrowy człowiek od ulicy Mickiewicza np. dojdzie pieszo prędzej, niżby jechał. To żadna przyjemność jechać stępa pod górę i słuchać dychawicznego sapania konia wtedy, kiedy za chwilę podniesie się kurtyna, a ludzie na obu chodnikach wyprzedzają pieszo.

Trzeba sobie raz nareszcie uświadomić tę prawdę ogólną, że **dorożka konna w mieście o charakterze pagórkowatym jest śmiesznym nieporozumieniem!** Na górę wciągnąć z minimalną utratą szybkości może tylko motor. Niestety, wobec niewystarczającej obsługi autobusowej, oraz znikomej ilości taksówek komunikacja w Wilnie zdaje się być obliczona jedynie na ludzi **upośledzonych fizycznie**, albo też na takich, którym **nie zależy na pośpiechu**, a nie rozumiejących, że dobry spacer przyda się ich zdrowiu.

Jak to każda rzecz, drobiazg zdawałoby się komu, świadczy o charakterze miasta! Porozmawiajcie z kimś, kto świeżo przyjechał do Wilna i szukał pokoju z używalnością łazienki i telefonu... Porozmawiajcie z człowiekiem interesów, który miał w Wilnie załatwić kilka spraw w krótkim ściśle określonym czasie... Czasem piszą o nas poza Wilnem dobrze, ale najczęściej autorem takiego „reportażu" jest jakiś outsider dziennikarski, człowiek który miał czas nadsłuchiwać gwary wileńskiej i podziwiać egzotyczne „balony" wileńskich dorożkarzy. Ale i wtedy nawet ton takiej, jakże często zablagowanej opowieści zdradzi prędko, że naszego miasta nie traktuje się poważnie. Ot, egzotyka, rezerwat osobliwości, starożytność, coś nie z prawdziwego zdarzenia.

To nie jest w porządku, **tak nie powinno być! Powoli — zanadto powoli! — ale przecież jakoś się dźwigamy, zaczyna się i dla Wilna znowu normalne ludzkie życie.** W tym życiu miasta problem komunikacji musi znaleźć rozwiązanie lepiej przystosowane do potrzeb czasu. Trzeba o tym myśleć już teraz, w każdym razie nie wtedy, gdy już budżet miejski będzie zaprojektowany i gdy staniemy w obliczu nowego sezonu.

Więc dorożki. Kiedy o nich mowa, to niechże dojdą do głosu również i pewne imponderabilia. Niedawno głośna była sprawa z ulicy Subocz, gdzie to dorożkarz — w zmowie, czy bez zmowy — wywiózł pasażera prosto w ręce rabusiów. Takich wypadków na szczęście nie mamy zbyt wiele. Ale oto parę przykładów nie

Świat pod bronią

Węzeł węgierski



Kolejnym problemem, jaki — pomimo ustalenia przedwczoraj przez arbitraż Niemiec i Włoch nowej granicy węgierskiej — interesuje obecnie Europę, jest sprawa Węgier.

Na ogół się utarło posądzenie Węgier, że nie potrafiły wyzyskać sposobnej chwili na swoją akcję i teraz mają kłopot. Gdy Polska z całą energią i w momencie naj bardziej odpowiednim szybko załatwiła swoje sprawy zaolzańskie, Węgry nie mogły równocześnie zdobyć się na posunięcie rozstrzygające ze swej strony.

Tak wygląda sprawa od zewnętrz nej strony. Tak zresztą musi się wydać każdemu, kto bierze fakty polityczne tylko w takim kształcie, jaki mu nadają bieżące komunikaty prasowe. Sięgając jednak w głąb sprawy, trudno posądzić Węgrów, aby zabrakło im dowcipu politycznego i znajomości sytuacji. Musiały być bardziej istotne powody niezdecydowania.

Żądać czegoś można tylko wtedy gdy się ma argumenty dla zapewnienia poszanowania swoich żądań. Za żądaniem musi stać siła, która jedynie decyduje — nie zaś misternie ułożona argumentacja — czy się trafia do przekonania przeciwnikowi czy też się ryzykuje tylko czczą demonstrację. Czy Węgry miały za sobą argument siły? Czy mają go dzisiaj?

Traktat pokojowy w Trianon z r. 1920 stał się prawdziwą tragedią narodową Węgier. Bodaj żadne państwo po wojnie nie zostało w tak bezlitosny sposób odarte z całego swego bogactwa jak właśnie Węgry. Oddanie olbrzymich połaci kraju na rzecz państw sukcesyjnych monarchii austro - węgierskiej, utrata przy tym najbardziej bogatych prowincyj, zasobnych w skarby naturalne, utrata jednej trzeciej ludności rdzennie węgierskiej i konieczność płacenia olbrzymich reparacyj i odszkodowań — wszystko to zadało tak poważny cios potędze zredukowanego do minimum państwa, że dotychczas nie może ono dojść do równowagi. W roku 1910 Węgry liczyły przeszło 18 milionów mieszkańców i 282.870 kilometrów kwadratowych powierzchni. Po r. 1920 musiały oddać 191.756 km. kw czyli prawie 68 proc. terytorium i 10.782.000 mieszkańców czyli 59 pro cent ludności. Trzy i pół miliona Węgrów pozostało poza granicami państwa. W ten sposób Węgry zostały zredukowane do roli małego państwa środkowo - europejskiego bez specjal nego znaczenia.

Ten sam traktat unicestwił właściwie też siły zbrojne Węgier. Zamiast armii narodowej, opartej na obowiązkowej służbie wojskowej stworzono „królewsko - węgierską obronę narodową“ (magyar kiralvi honvedseg) w sile nie przekraczającej 35.000 ludzi, wliczając w to również oficerów. Zabroniono tworzenia lotnictwa zarówno wojskowego jak mor skiego.

Stan sił zbrojnych, określony trak tatem pokojowym nie mógł być w żadnym razie wystarczający dla obro ny 1580 km granic, zresztą zupełnie otwartych, pozbawionych jakichkolwiek poważniejszych naturalnych przeszkód poza kawałkiem Dunaju, dzielącym Węgry od zachodniej Sło waczyzny. To też państwo zostało zdane na łaskę i niełaskę potentantów Europy. Trzeba podkreślić, iż do ostatnich czasów Węgry bardzo lojal nie wywiązywały się ze swoich zobowiązań traktowanych, co oczywiście nie mogło żadną miarą przyczynić się do wzmocnienia ich stanowiska na arenie europejskiej.

Rola, jaką grają w koncercie europejskim dzisiejsze Węgry, nie wynika ani z potęgi militarnej, ani gospodarczej. Jeżeli stają się one obecnie węzłem zagadnień politycznych, to powody tego leżą głęboko pod powierzchnią zjawisk codziennych

Losy wielkiej wojny sprawiły, że Węgry stały się naturalną przeciwwagą wpływów francusko angielskich w środkowej Europie. Do niedawna był to jedyny klin wbity w blok państw starych i nowych, związanych w różny sposób z koalicją. Dzisiaj nic na swoim charakterze nie stracił, a raczej przez wysuwanie pro blemów terytorialnych, ogromnie zyskał na ważności. Stąd bierze począ tek dwustronny flirt: Włochy i Niemcy.

Węgry leżą na drodze wschodnich aspiracyj niemieckich. Wiemy jak bardzo zależy Niemcom na przebiciu sobie wolnej drogi przez Bałkany na dalszy wschód. Bałkańskie podróże ministra Funka są aż nadto wymowne. Również nie ostatnie znaczenie ma rumuńska nafta, do której oczywiście znacznie łatwiej trafić przez Węgry.

Węgry doskonale sobie zdają sprawę ze swej roli w rozgrywkach między europejskimi rekinami. W chwili obecnej nie mogą one pozwolić sobie na zupełnie samodzielne stanowienie o własnych problemach politycznych, więc siłą rzeczy muszą się uciekać do wygrywania wszelkich przeciwieństw między tymi, od których chwilowo sytuacja zależy. Niewątpliwie jednak celem ostatecznym jest odzyskanie ziem, historycznie związanych z państwem węgierskim a utraconych wskutek nieszczęśliwego traktatu. Jest to jedyna droga do przywrócenia Węgrom ich znaczenia w Europie, do podniesienia ich rangi państwowej.

Węzeł węgierski to jeden z najciekawszych problemów dzisiejszej Europy. Konieczność jego rozwiązania będzie się aktualizowała z każdym dniem, a już możni opiekunowie napewno nie dopuszczą do tego, aby zapomniano o piekących zagadnieniach, wymagających rozwiązania. Jakiekolwiek wynikną rozwiązania tego węzła — w każdym wypadku stosunki w Europie środkowej przede wszystkim, a również na całym kontynencie, ulegną zasadniczym zmianom.

Zrealizowanie postulatu przyłączenia ziem historycznych, utraconych po wojnie światowej, zmieni całkowicie układ sił na międzymorzu bałtycko - czarnomorskim. Jasnym jest, że zjawienie się silnych Węgier o samodzielnej polityce i własnej koncepcji udziału w życiu międzynarodowym, przesunie szereg punktów ciężkości w tych naturalnych ugrupowaniach i aliansach, jakie stworzyły czasy powersalskie.

Lecz proces odzyskiwania terytoriów stworzy „po drodze“ szereg nowych zagadnień, których rozwiązania w tej chwili przewidzieć nie podobno. Sięganie po Siedmiogród, zagarnięty po wojnie przez Rumunię, napewno z jej strony nie spotka się ze zbyt wielką sympatią. Wielkie Węgry — to koncepcja, która leży w interesie Polski, która przecież jest też sojusznikiem Rumunii...

Odzyskanie Banatu, Slawonii i może części Chorwacji postawi na ostrzu noża sprawę współżycia z Jugosławią, na którym to współżyciu tak bardzo zależy Włochom. Rozdwojenie intencji jest oczywiste. Antagonizm węgiersko - jugosłowiański nie leży w interesie Niemiec, które teżby pragnęły z Jugosławii uczynić pomost na wschód.

Węgry stają się coraz bardziej terenem cichej rozgrywki włosko-niemieckiej. Węgry z Niemcami — to gospodarcze opanowanie Bałkanów, Małej Azji, Rumunii i dalej nawet może drogi do Indii, a więc skrzyżowanie się z interesami angielskimi. Lecz jest to również związanie gospodarki niemieckiej z koloniami afrykańskimi, których zwrot może już jest niedaleki. Tam znów — przecięcie się z interesami imperium włoskiego. Węgry z Włochami i Polską — to mocna tama ekspansji niemieckiej na wschód, a także utrata dla wpływów niemieckich całego basenu naddunajskiego.

Są to może dosyć odległe perspektywy, jednak dzień dzisiejszy nosi w sobie zarodki tych właśnie konfliktów. Zdaje się, że do świadomości ogółu coraz bardziej dochodzi przekonanie, że losami Europy kieruje nie tylko antagonizm francusko - niemiecki. Zresztą nie wiadomo skąd i dlaczego taka legenda się utrwaliła, skoro już wojna światowa wykazała dość dobitnie, że przyczyną katastrofy był przede wszystkim antagonizm angielsko-niemiecki. Po wojnie zaś zjawiły się nowe czynniki w Europie, które dzisiaj narzucają problemy.

L. Kor.

tak krzyczących, ale zato niewątpliwie częstszych, zapewne codziennych, o których typowości zechce zdecydować sam czytelnik na podstawie osobistego doświadczenia. Przykład pierwszy. — Biorę „kokietującego“ przy przystanku na rogu placu Katedralnego dorożkarza, żeby zawiózł do biblioteki Zana, na ulicy Jakuba Jasińskiego. W dorożce (I kat.) stwierdzam, że najmniejsza moneta jaką mam, to dwuzłotówka, więc znając ze smutnego doświadczenia kawał z „brakiem reszty“ zatrzymuję go przy kiosku róg Jagiellońskiej i Portowej, żeby zmienić pieniądze. Kupno zapałek trwa rzecz jasna chwilę i jedziemy dalej. Gdy doszło do zapłaty łobuz domaga się za... **dwa** kursy! Oczywiście wsiadam bez słowa z powrotem i każę się wieść do policjanta koło sądów. To mu się już mniej spodobało, więc otworzył buzię po swojemu i grozi dalej, że zapłacę i za trzeci kurs. Jedzie stempa i powiada, że ani myśli przynaglać konia. Co robić? W biały dzień, w śródmieściu jest się postawionym w sytuacji całkiem afrykańskiej: Albo przestań liczyć się z czasem i dochodź swego z policjantem i awanturą, albo wymierzaj sobie sprawiedliwość sam jeśli potrafisz... Ponieważ zależało mi przede wszystkim na czasie, wysiadłem płacąc ściśle za kurs — ze słownikiem i miną, powiedzmy żołnierską... Ale to przecie nie jest rozwiązanie sytuacji. Numer tego łobuza — 487.

Drugi wypadek, świeższej daty. — Śpiesząc na pociąg nie doczekawszy się „dwójki“ przy rogu ul. Mostowej, podbiegam do dorożki stojącej w pobliżu. Sałaciarz stał jeden, karmił konia. Ocenił „fachowym“ okiem sytuację. — **„Półtora złotego, inaczej nie jadę“.** Było to około godz. 4 pp. Śpiesząc się bardzo, musiałem dodźwigać walizkę do Jagiellońskiej, gdzie stoją taksówki. Niestety, zapisać numeru nie miałem czasu.

Tak wygląda moralność zawodowa tych jegomości. Oczywiście panowie, którzy zajmują się organizowaniem dorożkarstwa „chrześcijańskiego“, święceniem sztandarów itp. rzeczami, o tej rzeczywistości, odczuwanej codziennie, nie mają zielonego pojęcia. Dla nich są to „sporadyczne wypadki, które nic nie świadczą“ itd. Do sporadycznych wypadków zaliczyć jednak trzeba prócz przytoczonych i nieustanny „brak reszty“ gdy trzeba wydać ze złotówki, i opilstwo, i ordynarne wyzwiska, którymi obdarzają w nocy pary wracające z zabaw pieszo i liczne tym podobne wyskoki. Jedno jest faktem, że powozić przy wileńskim nasileniu ruchu to nie jest żadna sztuka, a więc powozi kto chce. Szofer zaś musi się przeszkolić i musi zdać egzamin, czyli kontrola w stosunku do szoferów, a także i odpowiedzialność ich jest znaczniej łatwiejsza do przeprowadzenia.

Powtarzam jednak, że to są tylko imponderabilia. Istotą sprawy jest umożliwienie wilnianom komunikacji **szybkiej.** A więc wzmożenie częstości kursowania autobusów na liniach 2 i 3, oraz — co chyba leży na linii modnej motoryzacji — wyraźne uprzywilejowanie taksówek Gdy ich będzie więcej, gdy się **zwiększy ilość punktów postoju** (przy moście Zielonym, przy Ratuszu, przy Dyrekcji Kolejowej, placu Łukiskim — to skandal, żeby ich tam nie było, żeby do postoju taksówki trzeba było dojeżdżać... dorożką!), to publiczność **przyzwyczai** się z nich korzystać i można będzie pomyśleć o obniżeniu taryfy. Pamiętajmy, że to, co jest dziś, wystawia Wilnu świadectwo istotnie zawstydzające: — miasta „drugiej kategorii“.

jiu.

Nożycami przez prasę

ZAGROŻONE SKARBY

Prasa zachodnio-europejska przepełniona jest artykułami na temat kolonialnych rewindykacyj Niemiec. Przy tym każdy oczywiście chciałby oddać... cudze. Klin kolonialny rozsadza nawet solidarność angielsko-francuską.

Kurier Poranny zamieszcza artykuł wstępny pt. „Francja wobec niemieckich rewindykacji kolonialnych“. Autor (korespondent paryski K. Por.) rozważa kolejno różne możliwości kolonialne. Okazuje się, że opinia francuska jest przeciwna ustępstwom kolonialnym w Afryce.

„Właściwie mówiąc, decydującym argumentem są racje natury czysto strategicznej: zwrot Kamerunu i Togo burzy dzisiejszą strukturę wojskowo-gospodarczą francuskiej Afryki, będącej bezcennym rezerwuarem rekruta, surowców i produktów spożywczych. Charakterystycznym zbiegiem okoliczności tymi samymi przesłankami zdają się jednak kierować Niemcy, skoro z góry już zaznaczają, że bezwzględnie odrzucą w przyszłych pertraktacjach na temat kolonii wszelkie zastrzeżenia i klauzule, mogące krępować swobodę ich ruchów właśnie w dziedzinie zarządzeń wojskowych. Jak wiadomo Berlin, po ostatnich wydarzeniach europejskich, przestał uzasadniać swoje żądania kolonialne potrzebami ekonomicznymi, wysuwają natomiast kwestię swojego prestiżu mocarstwowego: egzystują już dziś trzy imperia — brytyjskie, francuskie i włoskie — honor więc Rzeszy, twierdzi Berlin, wymaga również odpowiednich posiadłości kolonialnych“.

Ustępstwa kolonialne w Afryce na koszt Anglii, lub Francji wydają się mało prawdopodobne, jakkolwiek nie wykluczone. Najprawdopodobniejszym jest podział kolonii... obcych...

Polska ma i tytuł prawny i moralny z powodu swego przeludnienia do udziału w nowym podziale kolonii. Duża ilość corocznych emigrantów czyni kolonie niezbędnymi również dla Węgier i Czechosłowacji. Nowy podział kolonii jest niewątpliwie hasłem b. słusznym.

WŁOSKO-ANGIELSKIE POROZUMIENIE

Klęska w Monachium wpłynęła zasadniczo na zmianę stosunku Anglii do Włoch. W obliczu potęgi niemieckiej zmalały nieporozumienia angielsko-włoskie. P. F. Sokołow w „Gaz. Polskiej“ („Anglia i Włochy“) stwierdza znaczne zmiany w nastrojach Londynu. Jednocześnie jak się okazuje akcje polityczne Rosji Sowieckiej spadły na Zachodzie do zera. Trudno się temu dziwić, po doświadczeniach hiszpańskich, chińskich i sudeckich.

„Warto tu przypomnieć, że najostrzej zareagowała na podpisanie tego paktu w kwietniu br. Moskwa. Prasa jej pisała wówczas, że porozumienie anglo-włoskie jest wstępem do „koncertu“ pięciu mocarstw z udziałem Polski, że odciągnie Francję od Sowietów i uniemożliwi działalność dyplomacji Kremla. Trzeba przyznać, że przepowiednie te częściowo się już sprawdziły, nie tylko ze względu na pakt anglo-włoski. Akcje p. Litwinowa spadły do zera na giełdach politycznych zachodniej Europy.

Dla Anglii przyjaźń z Włochami jest w dobie dzisiejszej szczególnie cenna, jeśli się zważy, że dążyła ona zawsze do przeciwstawienia się hegemonii jednego mocarstwa na kontynencie europejskim. Dlatego też znaczna większość opinii angielskiej powitała życzliwie wysiłki Chamberlaina, który od pierwszej chwili objęcia rządów, starał się doprowadzić do kompromisu z Rzymem“.

Nie trzeba dodawać, jak ważnym jest to porozumienie z punktu widzenia trwałego pokoju europejskiego.

WSPÓŁPRACA 3 NARODÓW

Pod tym tytułem zamieszcza Goniec Warszawski b. słuszny artykuł na temat potrzeby współpracy trzech narodów zachodnio - słowiańskich. Stwierdziwszy na wstępie, że...

„Nie ulega wątpliwości, że inaczej potoczyłyby się dzieje w powojennej środkowej Europie, gdyby politycy czescy (głównie Masaryk i Benesz) dotrzymali umów Polakom i Słowakom, zawartym podczas wielkiej wojny. Niezawodnie utrwaliłyby się między tymi trzema słowiańskimi, najbardziej na Zachód wysuniętymi narodami, zgoda i współpraca. Wzrosłyby wtedy znacznie siły Polaków, Czechów i Słowaków. Ich organizmy państwowe odgrywałyby dużą rolę polityczną i gospodarczą w środkowej Europie. Nikt wówczas nie ośmieliłby się bez zgody Polaków, Czechów i Słowaków, decydować o losach ziem, zamieszkałych przez te narody“.

Autor przechodzi do wyciągnięcia następujących wniosków.

„Szczególnie przyjaźnie musimy potraktować wysiłki Czechów i Słowaków, zmierzające do przeorganizowania życia gospodarczego czeskosłowackiej republiki i do szukania nowych dróg dla eksportu czeskosłowackiego. Gdynia i Gdańsk winny być udostępnione Czechom i Słowakom. Również i inne szlaki transportowe i handlowe, wiodące przez ziemię polską, trzeba im ułatwić“.

Trudno się nie zgodzić z tym artykułem. Interes polski wymaga, ażeby społeczeństwo czeskie nie uległo trwałym nastrojom antypolskim. Jesteśmy zwycięzcami, powinniśmy pierwsi wyciągnąć rękę.

Gojenie czeskich ran gospodarczych powinno się odbyć przy pomocy polskiego lekarza. Ale potrzebna jest również i akcja kulturalna. Teraz jest właśnie czas na czeskie sztuki i książki. Później może przyjść czas i na turystykę do Słowacji.

Palenie mostów jest rzeczą szkodliwą, zarówno w życiu, jak i w polityce. Na szczęście mosty pomiędzy narodami zachodnio-słowiańskimi i Polską nie zostały spalone. Na razie, zamiast polityków kroczyć po tych mostach winni ekonomiści, uczeni i turyści z obu stron.

l.

Drugi zjazd sprawozdawczo-naukowy poświęcony Środkowym i Wschodnim Karpatom w Krakowie

W dniach 30 — 31 października rb. odbył się w Krakowie drugi zjazd zorganizowany przez Komisję Naukowych Badań Ziem Wschodnich, a tym razem poświęcony Karpatom. Do Krakowa zjechało kilkuset przedstawicieli nauki przeważnie ze Lwowa i Warszawy, by wygłosić szereg bardzo ciekawych referatów oraz wziąć udział w interesującej dyskusji.

W przeddzień zjazdu, w sobotę 29 ub. m. odbyło się posiedzenie Rady Naukowej Instytutu Gospodarczego Ziem Wschodnich, na którym wysłuchano sprawozdania dyrektora Instytutu Orsiniego-Rosenberga oraz planu prac na rok przyszły, który w imieniu Kuratorium Instytutu przedstawił Radzie do zatwierdzenia tak zasłużony dla organizacji badań nad Ziemiami Wschodnimi dyr. St. Paprocki.

W niedzielę rano odbyło się pod przewodnictwem min. Świętosławskiego doroczne sprawozdawcze posiedzenie Komisji Naukowych Badań Ziem Wschodnich, w którym wziął udział jej przewodniczący min. gen. Kasprzycki i na którym to posiedzeniu niezmiernie interesujący referat sprawozdawczy wygłosił również dyr. Paprocki. po czym w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się Inauguracyjne posiedzenie Zjazdu.

Zjazd zainaugurował Rektor U. J prof. Lehr-Spławiński, który przedstawił w ogólnym schemacie zasługi wszechnicy krakowskiej nad badaniami karpackimi. — Badania te zaczynają się na Uniwersytecie Jagiell., a zapoczątkowuje je w latach 1830 Ludwik Zeiszner, geolog i mineralog, a podwaliny pod nie położył Wincenty Pol, który nie tylko był wybitnym poetą, ale też i geografem Karpat. Od Pola cały szereg uczonych krakowskich rozbudowuje wiedzę o Karpatach, która dzisiaj jest już ogromnym kompleksem.

Następnie przewodniczący Komitetu Wykonawczego Zjazdów Naukowych poświęconych Ziemiom Wschodnim min. spr. wojsk. gen. Kasprzycki dokonał otwarcia Zjazdu, wygłaszając następujące przemówienie:

— Bardziej niż kiedykolwiek w czasie najnowszej historii naszego narodu i państwa wyczuwamy obecnie rytm dziejów. w którym indywidualność naszej zbiorowości państwowej w pełn isię uwydatnia.

— Nakłada to na nas wielkie obowiązki, wymaga wielkiej siły. Tylko Polska, oparta o swoje ziemie wschodnie, graniczące na północnym wschodzie z zespołem państw bałtyckich, na południowym wschodzie z Rumunią i Węgrami, może być tym, czym się staje w naszych oczach: gwarantką niepodległości i niezależności narodów na międzymorzu bałtyckopontckim.

Znormalizowane w marcu rb. stosunki Rzeczypospolitej z Litwą, naszą sąsiadką, graniczącą z naszymi ziemiami północno-wschodnimi, obecnie zaś wypadki rozgrywające się u naszych południowo-wschodnich rubieży, w sposób nader pobitny, nie symboliczny, lecz rzeczywisty, wskazują na znaczenie naszych ziem wschodnich w terytorialnym potencjale Rzeczypospolitej Polskiej.

Nikt zresztą co do tego nie mógł i nie może mieć żadnej wątpliwości. Przynajmniej nikt — kto ma świadomość kierunku i logiki dziejów naszego państwa, kto umie patrzeć na mapę Polski w jej geopolitycznym ujęciu.

Położenie Polski w środkowowschodniej części Europy, na pomoście, wiążącym Morze Bałtyckie z Czarnym, a zarazem łączącym Europę zachodnią z pniem lądowym Eurazji, daje na tym obszarze naturalne warunki istnienia jedynie wielkiemu mocarstwu, którego naturalnymi ramami są na północy brzegi Bałtyku. a na południu Karpaty.

Po czym poprosił o objęcie przewodnictwa min. Świętosławskiego, który powołał do prezydium Prezesa Akademii Umiejętności prof. Wróblewskiego, J. M. Rektora Lehra-Spławińskiego oraz profesorów Bujaka, Smoleńskiego i Staniewicza, zaś na sekretarza generalnego Zjazdu — dyr. Paprockiego. Ponadto wyłoniono dwie sekcje: humanistyczną pod przewodnictwem J. M. Rektora Lehr-Spławińskiego i gospodarczą pod przewodnictwem prof. Bujaka.

Następnym punktem Zjazdu był referat prof. Un. Jag. J. Smoleńskiego, pt.: „Zróżnicowanie (językowe, wyznaniowe, etnograficzne, narodowościowe) ludności Karpat polskich i tendencje zmian". Prelegent przedstawił na podstawie danych statystycznych oraz prac wybitnych uczonych fazy wzajemnego przenikania się żywiołu polskiego i ruskiego na omawianym terenie oraz rozmaite aspekty populacyjne Karpat. Obszar Karpat obejmuje 31.000 km. kwadr. z ludnością około 3 miliony mieszkańców. Charakterystyczną jest rzeczą, że ludność w Karpatach jest przeciętnie gęstsza, aniżeli w innych regionach Polski; wynosi mianowicie 91 mieszkańców na km., mimo, że na miasta wypada tylko 16 proc., w całej zaś Polsce 27 proc.

Karpaty cierpią więc na przeludnienie, zwłaszcza w niektórych partiach. Bardzo interesujące fakty podał prof. Smoleński odnośnie do Łemków, którzy wedle najnowszych badań są antropologicznie Polakami.

Również i inne fakty stwierdzają, że na terytoriach tych do XVII wieku mieszkali Polacy. To samo można powiedzieć i o szlachcie zagrodowej we wschodniej części Karpat, która chociaż jest wyznania gr.-katolickiego, w ostatnich czasach coraz bardziej przyznaje się do polskości. Ciekawy referat zakończył prof. Smoleński rozważaniami na temat możliwości ekspansji elementu polskiego na te tereny.

Na tym skończyło się inauguracyjne posiedzenie, po czym członkowie zjazdu złożyli wieniec u trumny Marsz. Piłsudskiego na Wawelu. — O godz. 16 nastąpiło otwarcie wystawy geograficznej, poświęconej Karpatom polskim w Instytucie Geograficznym U. J. (Grodzka 64). Jest to niezmiernie interesująca wystawa, przedstawiająca na mapach oraz wykresach najrozmaitsze zagadnienia etnograficzne, demograficzne, populacyjne, społeczne, gospodarcze tego obszaru. Wśród 500 przeszło map wyróżniają się przede wszystkim imponująco mapy, odnoszące się do C. O. P., wspaniałe pod względem graficznym i wielce instruktywne. Należy dodać, że organizatorem tego zjazdu oraz wystawy jest prof. Smoleński.

Po czym nastąpiły obrady w sekcjach, odbywające się w niedzielę po południu i w poniedziałek przed południem.

Drugie plenarne posiedzenie Zjazdu odbyło się w poniedziałek po południu pod przewodnictwem prezesa Akademii Umiejętności prof. Wróblewskiego w zastępstwie min. Świętosławskiego, który musiał wyjechać do Warszawy. J. M. Rektor Lehr-Spławiński zdał sprawozdanie z prac sekcji humanistycznej, na której wygłoszono następujące niezmiernie ciekawe referaty:

Prof. U. J. dr B. Zaborski — „Rozmieszczenie ludności w Środkowych i wschodnich Karpatach Polskich według języka i wyznania"

Dr J. Falkowski — „Etnografia górali środkowych i wschodnich Karpat Polskich".

Mgr R. Reinfuss — „Problem wschodniego zasięgu etnograficznego Łemkowszczyzny".

Dr T. Seweryn — „Ochrona swojszczyzny w Karpatach Polskich".

Prof. U J K. dr Z. Stieber — „Gwary ruskie na zachód od Oporu"

Prof. U. J. K. dr J Janów — „Ważniejsze cechy gwar huculsko-pokuckich a teorie o Bołochowcach".

Prof. U. J. dr K. Dobrowolski — „Zagadnienie wołoskie w Karpatach Polskich".

Prof. U. J. K. dr E Kucharski — „Żywioł alański (jaski) w Karpatach Wschodnich".

Doc. U. J. P. dr J. Mydlarski — „Szkic antropologiczny ludności Karpat Polskich".

R. Falkowski — „Struktura antropologiczna powiatu leskiego".

Doc. U. J. dr W. Ormicki — „Ruch ludności w Karpatach Polskich".

Przy czym nad każdym z referatów odbyła się bardzo ciekawa i ożywiona dyskusja.

Z kolei zastępca przewodniczącego Sekcji Gospodarczej prof. Staniewicz zdał sprawozdanie z prac tej sekcji, na której wygłoszono następujące referaty:

Nacz. St. Malessa — „Możliwości rozwoju gospodarczego Karpat Polskich".

Prof. U. J. dr Pawłowski — „Ochrona przyrody w Karpatach Polskich".

Prof. U. J. dr B. Świderski — „Bogactwa mineralne Karpat Polskich".

Inż. J. Kloska — „Lasy Karpat Polskich".

Inż. P. Suchodolski — „Zarobki ludności z lasów Karpat Wschodnich".

Dr E. Stenz — „O insolacji Karpat Wschodnich".

Dr L. Grodzicki — „Struktura własności rolnej w Karpatach Polskich".

Prof. S. G. G. W. dr J. Rostafiński — „Koń, krowa, owca i pies połonin Huculszczyzny".

Doc. dr W. Swederski — „Perspektywy podniesienia wydajności łąk i pastwisk górskich i podgórskich w Karpatach Wschodnich".

Dr St. Leszczycki — „Przemysł turystyczno-letniskowy i uzdrowiskowy w Karpatach Polskich".

Dyr. H. Mianowski — „Drobna wytwórczość przemysłowa w Karpatach Polskich".

Wreszcie dyr. Dep. w Min. Roln Janusz Rudnicki wygłosił referat „Środkowe i Wschodnie Karpaty Polskie w programie Związku Ziem Górskich", po czym przewodniczący zamknął obrady.

Zjazd był świetnie zorganizowany przez prof. Smoleńskiego, a jego uczestnicy byli gościnnie podejmowani przez J. M. Rektora Lehr-Spławińskiego.

Wojewoda Bociański złożył wiązankę kwiatów na grobie bisk. Bandurskiego

2 bm. w godzinach popołudniowych wojewoda wileński Ludwik Bociański złożył wiązankę kwiatów na grobie Ks. Biskupa Władysława Bandurskiego w Bazylice.

Pokaz prac ś. p. Prof. Mariana Zdziechowskiego w Bibliotece Uniw. w Wilnie

Działalności piśmienniczej wielkiego uczonego, ś. p. Prof. Mariana Zdziechowskiego poświęciła Biblioteka Uniwersytecka pokaz, urządzony w hallu na I piętrze. Pokaz obejmuje wszystkie Jego najważniejsze rozprawy oraz artykuły, jakie ukazały się osobno w druku, dając szczegółowy przegląd Jego ożywionej i wielostronnej działalności naukowej i publicystycznej. Zwiedzać można codziennie (prócz niedziel i świąt) w godzinach otwarcia Biblioteki (godz. 9—21) do dnia 12 listopada rb. (ul. Uniwersytecka 5).

Nie bądźcie nieczuli!

5 i 6 listopada wyjdą na ulice Wilna kwestarki, w imieniu Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. Nie bądźcie nieczuli na kołatanie do serc o ofiary na wyposażenie nowej ochrony dziennej przy ul. Trwałej 3 dla najbiedniejszych dzieci, — oraz na ubrania i obuwie dla biednych, wspieranych przez stowarzyszenie.

Kwiaty w Wilnie stały się czymś wnikającym w krajobraz uliczny

Mimo szarugi zaduszkowo-listopadowej tak nie usposobiającej do barwnych tematów, postanowiłam zanim śnieg spadnie i grubą warstwą przykryje kwietniki Wilna, utrwalić niejako pod powieką kwietne kobierce, jakimi w tym roku hojnie obdarzył Zarząd Miasta Wilno. Nie wiem czy ktoś na ten temat pisał, ale to pewne, że każdy musiał zwrócić uwagę na kwiaty na ulicach, które stały się już czymś wnikającym w krajobraz uliczny. Może dlatego tak spokojnie bez reakcji przyjęliśmy ten dar miasta bo już sobie nie wyobrażamy tych ulic bez kwiatów w wiosennej i letniej porze i właśnie dlatego nim znikną pod powierzchnią śniegu, należy im się pożegnanie.

Była jakby cicha zmowa w tej samorzutnej obywatelskiej akcji zdobienia okien i balkonów z tą akcją ze strony miasta, opartą na mniej kruchych podstawach dobrowolności, a przez to obejmującą znaczne przestrzeżenie Wilna. Tu mimowoli dotknę drażliwego tematu, że kwietniki nie ukazały się równomiernie na terenie całego miasta, że były dzielnice szczególniej pod tym względem uprzywilejowane. Może istotnie tak było, nie wchodzę w motywy tych roztrzygnięć, ale w skutkach mieliśmy całe dzielnice miasta, do których wstęp mieszkańcom innych dzielnic nie był bynajmniej wzbroniony, a którzy po powrocie do swoich siedzib powinni się byli radować, że przybywają kwietne dzielnice miastu. Zwłaszcza, że oficjalnym parkiem miejskim przeważnie są okoliczne lasy. Zachwyt z powodu owych kwietnych ulic w oczach turystów tak licznie zjeżdżających do Wilna powinien być rekompensatą dla dzielnic, w których Zarząd Miasta nie zdążył jeszcze przeprowadzić swych kwiatowych reform.

Zanim w dniu 19 listopada Komitet Ukwiecenia Wilna rozda nagrody tym wszystkim, którzy w obywatelskiej trosce o wygląd miasta ozdobili swe prywatne mieszkania kwiatami pragnę dać wyraz uznania dla Zarządu miasta, który chociaż oficjalnej nagrody nie dostanie jednak, gdyby był stanął do konkursu bezapelacyjnie zasłużyłby na pierwszą nagrodę.

k.

Aresztowanie kupca w Wilnie za złośliwe bankructwo

Wczoraj aresztowano kupca żydowskiego Samuela Puńskiego zam. przy ul. Kwaszelnej 23, właściciela sklepu bławatnego przy ul. Rudnickiej 31.

Zarzucają mu złośliwe bankructwo. Puński sfałszował na wekslu podpis swojej żony Cywil i zaopatrzył go we własne żyro. Puński ostatnio rozsprzedał cały swój sklep, sprzedał nawet całe umeblowanie mieszkania, uniemożliwiając wierzycielom wyegzekwowanie od niego znacznych należności. (c).

Straganiarze interweniują

Wczoraj u wiceprezydenta miasta p. Teodora Nagurskiego interweniowała delegacja straganiarzy chrześcijańskich i żydowskich prosząc o odroczenie terminu zniesienia 105 straganów w Halach Miejskich. Jak wiadomo stragany te mają być zniesione z dniem 1 stycznia. Delegacja w imieniu wszystkich straganiarzy prosiła o prolongowanie tego terminu do dnia 1 czerwca r. prz.

Wiceprezydent Nagurski oświadczył, że sama rozbiórka straganów jest przesądzona, co zaś do terminu to o tym zadecyduje prezydent miasta.

Jednocześnie wiceprezydent Nagurski oświadczył, że Magistrat zamierza zaofiarować przy ul. Zawalnej jedną z posesyj miejskich, gdzie w przyszłości dla straganiarzy mają być urządzone stoiska.

On wpadł pod pociąg a ona z pociągu wypadła

2 bm. o godz. 17,10 na szlaku Lewicka—Białystok rzucił się pod pociąg w celu samobójczym Piotr Zalewski, fryzjer, lat 40, m-c Białegostoku. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

3 bm. o godz. 6,35 z pociągu motorowego na odcinku Zawiasy — Landwarów wypadła Kazimiera Maciejewska, uczennica, córka Józefa Maciejowskiego, m-ka maj. Matełuny. Ranną odesłano do zbadania do wileńskiego ambulatorium kolejowego.

ŻART NA STRONIE

Potrójny magister

Stanisława nie widziałem kilka dobrych lat. Jakoś nie zdarzało się, mimo, że nieraz chętnie pogwarzyłbym z tym miłym, mądrym kolegą.

Aż dopiero wczoraj: idę ul. Mickiewicza, kiedy naraz ktoś z tyłu buch mię po kapeluszu...

Nim zdążyłem schylić się po kapelusz, już mię ściskano i całowano:

— Klefciu, kopę lat, Klefciu!

To był właśnie Stanisław.

Zawadziliśmy o restaurację.

Po czwartym głębszym z pieprzem rozgadaliśmy się na całego.

— Mów, Stasiu, jakże ci się powodzi?

— A ot, zwyczajnie! — markotno jakoś odpowiedział.

— Co znaczy: zwyczajnie... detalicznie opowiadaj!

Wtedy Staś bliżej przysunął się do mnie:

— Wciąż studiuję!

— Jakto? — zerwałem się — ty, taki zdolny, a dwanaście lat studiujesz?!

— A widzisz, i zdolny jestem, i pracowity, a czternaście lat studiuję!

— Nie rozumiem!

— Zaraz zrozumiesz — powiedział Staś — tylko uważnie posłuchaj!

— Więc słucham!

— Kelner, jeszcze dwa głębsze! Otóż jak ci wiadomo — zrazu wstąpiłem na polonistykę...:

— Tak... — przytaknąłem.

— Polonistykę zrobiłem na fest w ciągu pięciu lat. Napisałem pracę, zdałem egzaminy, dostałem magisterium oraz słowa uznania... jednego tylko nie dostałem: pracy! Wszędzie z dyplomem w kieszeni kołatałem! I wszędzie — napróżno! Pechowcem widocznie jestem! Niezrażony, powiedziałem sobie: ha, trudno... i, aby nie marnować czasu, zapisałem się na przyrodę... pogłębię — kalkulowałem — wykształcenie humanistyczne wykształceniem przyrodniczem, a wtedy życie do mnie się uśmiechnie (panie starszy, dwa zakrapiane i szprotki!)... Dostałem więc znowu magisterium. Zacząłem szukać zatrudnienia. Głupi byłem, że zdradziłem posiadanie aż dwuch dyplomów, nikt ze mną nie chciał rozmawiać. „Przeuczony pan", mówili naczelnicy, mający dyplomy jedynie Powszechnych Uniwersytetów Ludowych. Wreszcie — znalazłem wakujące miejsce, ale wymagano ukończonego wydziału prawnego.

Poszedłem na prawo, mimo, że już i tak głowę miałem nabitą nauką.

Nim ukończyłem prawo, miejsce wakujące zajął kto inny. A ja znowu zostałem bez pracy.

Teraz proponują mi trzysta złotych w fabryce, tylko: — muszę ukończyć chemię.

Poszedłbym na tę chemię, ale, nie wiem, czy głowa wytrzyma; tyle w nią wiedzy napakowałem, że boli, boli od mądrości!, a całe życie musiałbym chodzić z zimnemi okładami... panie ober, dwa najgłębsze...

„Echo Morskie i Kol." Nowogródczyzny

Jeden z najbardziej utalentowanych okręgów Ligi Morskiej i Kolonialnej, okręg ziemi nowogródzkiej, którego prezesem jest dr Adam Piasecki — przystąpił do wydawania i bezpłatnego kolportowania dwutygodnika pt. „Echo Morskie i Kolonialne".

W pierwszym numerze czytamy:

„Pragniemy, by Echo Morskie i Kolonialne dotarło wszędzie, do każdego najdalszego zakątka Ziemi Mickiewiczowskiej. By niosło piękną i czystą miłość Morza Polskiego".

Myśli wydawania pisma, poświęconego takiej idei, trzeba tylko przyklasnąć.

KRONIKA

Listopad
4
Piątek

Dziś: Karola Borom.
Jutro: Zachariasza i Elżbiety

Wschód słońca — g. 6 m. 28
Zachód słońca — g. 3 m. 38

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rotkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

URZĘDOWA

— **Zmiany w notarjacie.** Na wniosek miejscowych władz sądowych Min. Sprawiedliwości utworzyło piątą kancelarię notarialną przy Wydz. Hip. Sądu Okr. w Wilnie z jednoczesnym skasowaniem jednej kancelarii na mieście.

Na nowoutworzone stanowisko został mianowany notariusz miejski p. Aleksander Kaliniewicz b. prezes Rady Notar. który z dniem 2 listopada rb. objął urzędowanie w gmachu Sądów.

MIEJSKA.

— **Świadectwa przemysłowe na rok 1939.** Wileńska Izba Skarbowa otrzymała już rozporządzenie Ministerstwa Skarbu w sprawie wydawania świadectw przemysłowych na rok 1939. Rozporządzenie to wprowadza takie same stawki i taki sam podział przedsiębiorstw, jak w latach ubiegłych. W obwieszczeniu Izby Skarbowej będzie zaznaczone, iż część wpłat przypadająca na rzecz skarbu wraz z dodatkiem 15-procentowym stanowi zaliczkę na poczet podatku obrotowego, który będzie w roku 1939 wymierzony na nowych podstawach przewidzianych w nowej ustawie o podatku obrotowym.

Okólnik wprowadzający ulgi dla nabywców świadectw przemysłowych ukaże się w najbliższej przyszłości.

— **Ekspansja Elektrowni Miejskiej.** Obecnie prowadzone są w Elektrowni prace nad montowaniem czwartego z kolei kotła, jaki dla potrzeb elektrowni kosztem 350.000 złotych nabyło w firmie Cegielski w Poznaniu.

Prace nad montowaniem kotła potrwają do grudnia.

Ilość abonentów stale wzrasta. Dziś Elektrownia liczy już przeszło 26.000 abonentów. W stosunku do roku ubiegłego jest to skok bardzo duży, świadczący o tym, że nasze przedmieścia coraz bardziej elektryfikują się. Największe zapotrzebowanie jest obecnie na prąd gospodarczy.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zarząd Związku Rezerwistów** Koła Nr 6 zawiadamia swych członków i Rodzinę Rezerwistów, że każdego czwartku od godz. 18 do 20 odbędą się stałe zajęcia świetlicowe, na których będą wygłaszane referaty przez p. prelegentów z Uniwersytetu Stefana Batorego. Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe. Zajęcia świetlicowe prowadzi referent Wychowania Obywatelskiego Zbigniew Franciszek Łukasiewicz.

— **Wileński Związek Przemysłowców i Kupców Drzewnych,** zgodnie ze stanowiskiem wszystkich organizacji gospodarczych naszego okręgu, zwraca się do swoich członków z gorącym apelem, aby wszyscy wraz z rodzinami przyjęli udział każdy w swoim okręgu, w wyborach do Sejmu w dniu 6 listopada rb.

Zarząd Związku przekonany jest, że wszyscy członkowie, jako lojalni obywatele wykonają swój obowiązek.

Prezes **B. Parnes**
Dyrektor **E. Kroszkin**

— **Zarząd Koła Wileńskiego Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju** zawiadamia, że w piątek, 4 listopada rb. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Ostrobramskiej 19 m. 9 okresowe zebranie członkiń.

Początek zebrania o godzinie 18 Obecność członkiń konieczna. Goście mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** Kolejne zebranie Klubu przypadające na dzień dzisiejszy nie odbędzie się.

Aresztowanie niebezpiecznego złodzieja

Wczoraj aresztowano niebezpiecznego złodzieja Jana Waszkiewicza. (c).

NOWOGRODZKA

— **DWA ŚWIATY.** Pomimo gęstej mgły, osiadającej na ubraniach, w mieście odczuwa się wyjątkowy ruch, jak gdyby na coś czekano, jak gdyby czegoś się spodziewano. Przeciętna „publika" tłoczy się na chodnikach tam i z powrotem. Jest przecież dzień świąteczny, dzień Wszystkich Świętych. Na Rynku rozbrzmiewa megafon „Zwierzyńca", ale większość spośród spacerujących już go obejrzała i nie jest ciekawa. Niektórzy zatrzymują się przed dużymi, kolorowymi plakatami wyborczymi OZN. Jeden z nich głosi, że w Kinie Miejskim odbędzie się przedwyborcze zebranie. Ludzie idą więc grupkami do kina i jak zwykle się spóźniają. Na scenę przybraną emblematami OZN wchodzi przewodniczący miejskiego Obwodu OZN p. mec. Szarejko i zaprasza do stołu członków prezydium p. Wadasową i p. dyr. Kiełło. Po krótkim zagajeniu zabiera głos I kandydat na posła p. inż. Trzeciak. Sala rozbrzmiewa oklaskami. Po nim przemawia p. Tomaszewski. Z kolei odczytał swe przemówienie czwarty kandydat na posła p. Zdanowicz. I również dostał zasłużone brawo. Zresztą, oklaskiwany był każdy mówca ilekroć wspomniał o hasłach i celach OZN.

Pod wieczór znowu ruch i ożywienie. Ale teraz idą ludzie na cmentarz, od którego z daleka bije poprzez gęstą mgłę ogromna łuna. Tu już inny świat, świat umarłych. Milkną głosy, mężczyźni obnażają głowy. Wszędzie, jak okiem sięgnąć jarzą się światła, nawet na cmentarzu prawosławnym. Świece i lampiony sprzedaje „Caritas". Cmentarz wojskowy tonie w świetle lampek i reflektorów. Na grobach kwiaty, obok strzelcy i rezerwiści.

O godz. 20 cmentarz odwiedził z procesją ks. dziekan Dalecki. Przygrywała jak zwykle orkiestra strzelecka. Z drzew opadły mokre, pożółkłe liście. **K.**

— **NACZELNIK MOSTOWSKI UNIEWINNIONY. Z wiązku z naszymi komunikatami o zawieszeniu w urzędowaniu b. kier. oddziału opieki społ. Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku, p. radcy Mostowskiego, za rzekową obrazę naczelnika wydziału p. dra Żurakowskiego, dowiadujemy sie, że p. Mostowski został przez Komisję Dyscyplinarną w Wilnie uniewinniony.**

LIDZKA

— **Wysiedleni z granic powiatu lidzkiego.** Decyzją starostwa powiatowego w Lidzie zostali wysiedleni z terenu powiatu lidzkiego: Judel Gierbarzewski z Ejszyszek, Rachela Szulkinówna z Ejszyszek, Lejzer Pupko z Werenowa, Morduch Bakszt z Iwia, Mowsza Jakub Szmujłowicz z Iwia, Jan Bućko z gminy zabłockiej, Mira Łańska z Ejszyszek i Berko Arkow z Werenowa. Wyżej wymienionych wysiedlono na okres 3 lat, jako karanych za działalność wywrotową.

— **Z łaźni kolejowej nie mogą korzystać... kolejarze.** Podczas obrad członków Zw. Zawodowych Kolejarzy w Lidzie została poruszona wielka bolączka miejscowych stosuneczków. Mianowicie szereg osób uskarżało się, że z łaźni kolejowej pracownicy kolejowi nie mogą nigdy korzystać, gdyż wspaniałomyślni „kierownicy" użyczają jej osobom prywatnym, niczym z kolejnictwem nie związanym. Robotnik kolejowy podobno w ogóle nie może się dostać do swojej łaźni. Nic też dziwnego, że członkowie związku zmuszeni byli poruszyć tę sprawę przed delegatem. Należy się spodziewać, że teraz sytuacja ulegnie zmianie i kolejarze będą mogli korzystać ze swej łaźni.

— **„Bławat Poznański" A. Miśkiewicz** Lida, ul. Suwalska (w lokalu dawnych jatek miejskich na rynku). Wielki wybór towarów. Ceny niskie i stałe. Obsługa szybka i fachowa.

— **Uruchomienie taksówki.** Przy spółce autobusowej „Lidzianka" w Lidzie przy ul. Zamkowej 4/7, tel. 262 uruchomiono taksówkę osobową, z której każdy może korzystać w dowolnych kierunkach jazdy.

BARANOWICKA

— **Na rzecz bezrobotnych.** 31 ub. m. w lokalu Starostwa pod przewodnictwem wicestarosty odbyło się ogólne zebranie urzędników państwowych starostwa i referatów zespolonych, podczas którego jednogłośnie uchwalono opodatkować się na rzecz bezrobotnych w wysokości do 2 pr. poborów miesięcznie, w zależności od wysokości poborów służbowych (brutto) na okres zimowy poczynając od dnia 1 listopada rb. Przy wypłacaniu poborów za listopada w dniu 31 ub. m. uchwalone stawki zostały już wpłacone.

Tożsamość samobójczyni spod tunelu Ponarskiego ustalona

Wczoraj donieśliśmy o samobójstwie kobiety, która rzuciła się pod koła pociągu przy ponarskim tunelu.

Okazała się nią 34-letnia Maria Kozakowa, żona robotnika, zam. w Wilnie przy ul. Dzielnej 14. Powodem zamachu samobójczego było nieporozumienie rodzinne.

Brzytwą podciął sobie gardło

Wczoraj przy ul. Wiłkomierskiej 151 30-letni robotnik, Piotr Pszczołowski, pod wpływem kłótni z domownikami i po części alkoholu brzytwą przeciął sobie gardło.

Pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala. (c).

Sprawca napadu na listonosza ujęty

Sprawca napadu rabunkowego na listonosza, o którym to wypadku pisaliśmy przed paru dniami, został ujęty. Napadu dokonał Stanisław Wołkowski. Miał on wspólników, których poszukuje policja. (c).

NIEŚWIESKA

— **Zjazd pracowników umysłowych.** 30 października br. odbył się w Nieświeżu zjazd pracowników umysłowych z terenu całego powiatu. Niezwykle licznie przybyli nauczyciele, skarbowcy, samorządowcy itp. Na zjeździe zawiązał się komitet porozumiewawczy zrzeszeń i organizacyj zawodowych pracowników umysłowych, jednoczących wszystkie bez wyjątku stowarzyszenia zawodowe.

— **Zaczadział na śmierć.** We wsi Iwanowo pow. nieświeskiego schronił się przed chłodem i deszczem do gromadzkiej suszarni lnu Perezinko Konstanty, który ułożywszy się do snu na piecu, zaczadział. Rano znaleziono nieprzytomnego Perezinkę, który mimo natychmiastowej pomocy zmarł.

— **„Promień".** Młodzież gimnazjum nieswieskiego im. Wł. Syrokomli wydaje czasopismo pt. „Promień". Organ ten, będący wyrazem dążeń młodzieży, prezentuje się b. dodatnio nie tylko szatą zewnętrzną ale i niezwykle zajmującą treścią. Czasopismo to istnieje od 20 lat. Ostatni numer ukazał się w październiku br.

STOŁPECKA

— **Zebrania przedwyborcze.** Oddział OZN w Nalibokach pow. stołpeckiego zorganizował dwa zebrania, a mianowicie: w Niestrowiczach i Terebiejnie. Na zebranie te przybyło ogółem około 500 osób. Przemawiali pp. Łuczaj, Korżenko, Nowicki i Grygorcewicz. Uchwalono rezolucje wzywające do gremialnego udziału w wyborach.

WILEJSKA

— **Akcja przedwyborcza.** Kandydaci na posłów rozpoczęli żywą akcję w powiecie wilejskim. Jeżdżą po większych osiedlach i wygłaszają odczyty na tematy gospodarcze.

— **KAMIENIEM W GŁOWĘ. W trakcie bójki, jaka wynikła między mieszkańcami Wilejki, Sergiusz Tyszkowski uderzył kamieniem w głowę Jana Szałkowskiego.**

Nieprzytomnego Szałkowskiego dostarczono do szpitala.

BRASŁAWSKA

— **Pogrzeb wójta ś .p. Zygmunta Frankowskiego.** 31 ub. m. odbył się w Brasławiu przy bardzo licznym udziale społeczeństwa Brasławszczyzny pogrzeb wójta gminy nowopohoskiej ś. p. Zygmunta Frankowskiego, który zmarł w szpitalu powiatowym w Brasławiu w dniu 29 ub. m.

Ś. p. Frankowski uważany był za jednego z najlepszych wójtów w powiecie brasławskim, to też żegnając zmarłego starosta powiatowy podkreślił jego szczególne zasługi w pracy samorządowej.

— **Nowa remiza strażacka w Miorach.** 30 ub. m. odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nową remizę strażacką w Miorach. Aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan Kuksewicz przy udziale przeszło 1000 sób.

Koszty budowy remizy wyniosły 15.000 zł. Po uroczystym poświęceniu kamienia węgielnego prezes Oddziału Powiatowego Zw. Straży Pożarnych powiatu brasławskiego St. Niekrasz udekorował bronzowym medalem za zasługi na polu pożarnictwa Józefa Rodziewicza, prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Miorach.

— **Dla KOP-u.** W Brasławiu, 11 listopada, odbędzie się uroczyste wręczenia karab. m. Batalionowi Korpusu Ochr. Pogranicza „Słobódka".

DZIŚNIEŃSKA

— ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE. 1 bm. w Głębokiem odbyło się zebranie przedwyborcze, zwołane przez Obóz Zjednoczenia Narodowego, na którym przemawiał p. Wysłouch, kandydat na posła z okręgu wyborczego w Głębokiem.

— **Powiat dziśnieński przed mikrofonem.** W związku z projektowaną w dniu 27 b. m. audycją regionalną, transmitowaną z Głębokiego pt. „Powiat dziśnieński przed mikrofonem" w ub. tygodniu bawił w Głębokiem kierownik programowy Rozg.ośni Wileńskiej p. Łopalewski.

Listy do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu umieszczenia w poczytnym piśmie „Kurjer Wileński" z dnia 25 października 1938 r. notatki: „Jak oszuści chcieli zorganizować wielki koncert na budowę pomnika św. Andrzeja Boboli?", proszę o wydrukowanie, że padłem ofiarą wprowadzenie mnie w błąd przez p. Zygmunta Kopcia, który zapraszając do współpracy przy urządzeniu tego koncertu, pokazał pełnomocnictwo, dane mu przez Związek Drobnych Rolników.

Z prawdziwym poważaniem
Jan Rossochacki.

Wilno, 2 listopada 1938 r.

*

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w swoim poczytnym piśmie poniższego komunikatu:

Wobec rozsiewanych pogłosek o rzekomym zwalczaniu przez ruch pracowniczy kandydatury Prezydenta m. Wilna p. dra Wiktora Maleszewskiego. Okręgowa Komisja Porozumiewawcza Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych w Wilnie stwierdza, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie i są dywersją, obliczoną na wprowadzenie w błąd szerokich warstw pracowniczych.

Komisja Okręgowa Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych w Wilnie, wobec braku na listach własnych kandydatów na posłów pozostawiła sprawę głosowania na tego lub innego kandydata osobistej decyzji członków Związków Zawodowych, nie mniej jednak nie ma żadnych powodów do zwalczania kandydatury Pana Prezydenta m. Wilna Dr W. Maleszewskiego.

(—) **Młynarczyk**
Przewodniczący Okręgowej
Komisji Porozumiewawczej

Zakaz sprzedaży napojów alkoholowych

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie art. 4 ustawy z dnia 21 marca 1931 r. o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (Dz. Ust. R. P. nr. 51 poz. 423 z 1931 r.) i par. 1 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 kwietnia 1933 r. o upoważnieniu Komisarza Rządu m. st. Warszawy i powiatowych władz administracji ogólnej do wydawania zakazów sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholowych (Dz. U. R. P. nr. 45 poz. 351 z 1933 r.) ze względu na wybory do Sejmu R. P. zakazuję sprzedaży detalicznej i podawania do spożycia napojów alkoholowych na terenie m. Wilna, począwszy od godz. 12 dnia 5 listopada 1938 r. do godz. 8 dnia 7 listopada 1938 roku.

Winni przekroczenia niniejszego zarządzenia będą karani w myśl art. 10 ustawy z dnia 21 marca 1931 r. o ograniczeniach w sprzedaży i podawania do spożycia napojów alkoholowych grzywną do 300 zł. lub aresztem do dwóch tygodni, w razie zaś powtórzenia przestępstwa grzywną do 500 zł. lub aresztem do 4 tygodni, względnie grzywną i aresztem łącznie.

Wilno, 2 listopada 1938 r.

(—) **J. Czernichowski**
p. o. Star. Grodzkiego wileńsk.

RADIO

PIĄTEK, dnia 4 listopada 1938 r

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka porana. 8.50 Czytanki wiejskie. Z gawęd Władysława Syrokomli. 9.00 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Utwory orkiestrowe Franciszka Schuberta. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Muzyka rozrywkowa. 14.00—15.00 Przerwa. 15.00 Na szerokim świecie — audycja dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.35 Recital skrzypcowy Jerzego Stefana. 17.05 Gdzie są nasi samorządowcy? — pogadanka. 17.15 Litwa współczesna — reportaż. 17.25 Recital śpiewaczy Stefana Witasa. 17.45 Audycja dla wsi: 1) O doborze odmian drzew owocowych — pog. inż. K. Powiłańskiego. 2) Poradnik rolniczy prowadzi A. Przegaliński. 3) Muzyka ludowa. 4) O przepisach w pasie pogranicznym — pog. 18.25 Wycieczki i spacery — prowadzi E. Piotrowicz. 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Srebrne lichtarze" — słuchowisko. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Chór Polskiego Radia. 21.15 Koncert symfoniczny. Transmisja z Filharm. Warszaw. 22.30 Wiedza i książka: Czy ludzkość ulega degeracji — odczyt. 22.40 Muzyka z płyt. 22.55 Rezerwa programowa. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

SOBOTA, dnia 5 listopada 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 Czytanki wiejskie: Z gawęd Władysława Syrokomli. 9.00—11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka orkiestrowa. 11.07 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Mała skrzyneczka prowadzi Ciocia Hala. 13.15 Koncert popularny. 14.00—15.00 Przerwa. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Tomcio Paluch w krainie wiatraków". 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Kronika literacka. 16.35 Z zapomnianych naszych pieśni. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. Kazania z Krakowa. 17.56 Audycja K. K. O. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Sobótka speakera — prowadzi Karol Wyrwicz Wichrowski. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Pociąg w nieznane — koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne 21.00 „Wieczna tęsknota" — operetka w 5 obrazach. W przerwie operetki „Redaktor ulic" — monolog. 22.55 Rezerwa programowa. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— **Dziś, „Mariella" w Teatrze na Pohulance.** Dziś, w piątek dnia 4 listopada o g. 20 ciekawa sztuka angielskiej autorki Keith Winter „Mariella" w reżyserii dyr. Kielanowskiego. Piękne wnętrze angielskiego dworku stworzyli Jan i Kamila Golusowie. Obsadę aktorską tworzą: Alexandrowicz (Mariella), Łęcka, Szczepańska, Blichowicz, Łodziński, Suszyński. — Ceny popularne.

— Jutro, w sobotę dnia 5 listopada o godz. 20 „Mariella".

Niedzielną popołudniówkę w Teatrze na Pohulance wypełni świetna komedia Devala „Subretka' w reżyserii Ziemowita Karpińskiego. Obsadę tworzą: Nawrocka (Subretka), Jasińska Detkowska, Korwin, Słaska, Jaśkiewicz, Martyka, Surzyński, Wołłejko. Początek o godz. 16. — Ceny popularne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy J. Kulczyckiej — „Zakochana królowa" po cenach zniżonych.** Dziś grana będzie po cenach zniżonych ostatnia nowość sezonu „Zakochana królowa" w 12 obrazach z muzyką Brodzky'ego. W roli głównej J. Kulczycka.

— Jutro grana będzie po cenach zniżonych opera narodowa „Krakowiacy i Górale". — Ceny zniżone.

— **„Ogniem i mieczem".** — Pragnąc aby dzień 11 listopada bardziej wrył się w pamięć młodocianych widzów, Kierownictwo Teatru dla dzieci w dniu tym wystawia widowisko w 8 obrazach ze śpiewami i tańcami według powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem".

Zlikwidowanie niebezpiecznego „lekarza"

Olga Wołyniec zamieszkała w folw. Czerwony Brzeg została aresztowana za spędzenie siedmiomiesięcznego płodu Czerepanównie Irenie z Wilejki.

Po dokonaniu zabiegu wijącą się z bólu Czerepanównę dostarczono do miejscowego szpitala. Tu wydała ona nieżywy płód płci męskiej.

Wzięta w krzyżowy ogień pytań policji wskazała adres specjalistki od zakazanych operacyj.

Stwierdzono, że Olga Wołyniec od czterech lat uprawiała swój niecny proceder. Przez jej ręce przeszło paręset kobiet.

Jednocześnie z Czerepanówną operowana była niejaka Zinajda Alferówna.

Nowinki radiowe

Świat w kolorach

Nauki ścisłe, pomimo tego, że żyjemy w wieku techniki, nigdy nie miały tylu adeptów co inne. W szkołach mamy stały brak matematyków i fizyków przy nadmiarze polonistów. Jeszcze gorzej jest w szkolnictwie zawodowym. Panuje tam stały deficyt sił pedagogicznych.

Zaradzić temu może jedynie systematyczna i długotrwała akcja popularyzająca nauki ścisłe wśród dzieci. Radio może tu zrobić b. wiele.

Pogadanki p. W. Boyé wypełniają właśnie tę rolę. Barwnie i popularnie opracowane, uczą dzieci i dorosłych obserwacji zjawisk natury. Kto wie, czy i tajniki matematyki nie dałyby się jakoś spopularyzować? Trudne ,ale warte mozołu.

P. Bogusławski rozprawił się zwycięsko z fałszywą już legendą o stanie naszych dróg. Nie mieliśmy, ale zaczynamy mieć drogi. Taki był sens tej pogadanki, utrzymanej w duchu zdecydowanie optymistycznym.

Dr. Walerian Charkiewicz poświęcił wiele serdecznych słów pamięci prof. M. Zdziechowskiego, umieszczonych w ramach specjalnej audycji i urozmaiconych fragmentami z wielu dzieł Zmarłego. Wobec subiektywnego ujęcia tematu dość trudno ocenić audycję. Może najwłaściwszą byłaby tutaj pochwała samej idei audycji. Jakież to miasto jeżeli nie Wilno powinno i w eterze i na papierze czcić największego ze swoich Uczonych? To też mamy nadzieję, że nie będzie to audycja ostatnia.

Przydałoby się również systematyczne czytanie wyjątków z dzieł prof. Zdziechowskiego. Czytając powódź artykułów jaka zalała szpalty prasy warszawskiej i zachodniopolskiej, poświęconych twórczości Zdziechowskiego, trudno się oprzeć wrażeniu, że Wilno kroczy tutaj na szarym końcu.
Prasa jest pochłonięta wyborami. Radio ma więcej wolnego eteru.

I.

Do akt Nr Kom. 1035/39.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Święcianach Bazylko Stanisław, zamieszkały w Święcianach, przy ul. 11 Listopada Nr 2, na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 28 listopada 1938 r. od godz. 9 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Józefa Biszewskiego w jego lokalu w Łyntupach, składających się z 50 mtr³ desek stolarskich, oszacowanych na łączną sumę 2277 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Święciany, dn. 31. X. 1938 r.

Komornik
STANISŁAW BAZYLKO

Przetarg 34/38

Centralne Biuro Zakupów P. K. P. w Warszawie, ul. Bol. Prusa 1 zwraca uwagę na ogłoszenie o przetargu w dniu 11 listopada 1938 r. na dostawę 10.000 ton klocków hamulcowych i 800 ton rusztów parowozowych, zamieszczone w Monitorze Polskim z dnia 28 października 1938 r., Nr 248.

Kurjer Sportowy

„Derby" bokserskie Wilna

Elektrit czy Smigły?

W sobotę, dn. 5 bm. o godz. 20 odbędzie się jedyny mecz bokserski o tytuł drużynowego mistrza Okręgu Wileńskiego pomiędzy RKS Elektrit a WKS Śmigły. Zostały już ustalone składy drużyn. Walczyć mają:

Waga musza: Lendzin — Czarny.
Waga kogucia: Łukmin — Rusiecki.
Waga piórkowa Krasnopiorow — Nowicki.
Waga lekka: Kulesza — Dębski.
Waga półśrednia: Borys — Nesteruk.
Waga średnia: Unton — Stawosz.
Waga półciężka: Polakow — Iwaszkiewicz.
Waga ciężka: Blum — Harasim.

(Zawodnicy Elektritu na pierwszym miejscu).

Jest to bezsprzecznie najciekawszy mecz lokalny sezonu. Oba kluby już trzeci rok rywalizują o pierwszeństwo w pięściarstwie wileńskim. W roku ubiegłym mistrzem był Elektrit.

A. Cwikliński na czele bokserów AZS

Kierownictwo sekcji bokserskiej Akademickiego Związku Sportowego objął p. A. Ćwikliński.

Treningi sekcji rozpoczną się około 10 bm. Trenerem jest p. Mirynowski.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

Dnia 8 listopada 1938 r. o godzinie 12 odbędzie się w magazynie odbioru ekspedycji towarowej st. Wilno (ul. Ponarska) LICYTACJA następujących przesyłek:

1. Ż—arówki elektryczne o sile światła od 5 dklm, do 100 dklm. Nr 50090/15/2, szt. 500, waga kg brutto 42, wartość szacunkowa przesyłki zł 600, cena wywoławcza zł 300.
2. Skórki sarnie suche niewyrobione i nie garbowane Nr 77205/190, 1 bela, waga kg brutto 89, wartość szacunk przesyłki zł 530, cena wywoławcza zł 270.
3. Skórki sarnie suche niewyrobione i nie garbowane Nr 77206/189, 1 bela, waga kg brutto 85, wartość szacunk. przesyłki zł 510, cena wywoławcza zł 260.
4. Skórki sarnie suche niewyrobione i nie garbowane Nr 77202/186, 1 bela, waga kg brutto 84,5, wartość szacunk. przes. zł 510, cena wywoławcza zł 260.
5. Skórki sarnie suche niewyrobione i nie garbowane Nr 77204/191, 1 bela, waga kg brutto 87, wartość szacunk. przesyłki zł 520, cena wywoławcza zł 260.
6. Skórki sarnie suche niewyrobione i nie garbowane Nr79057/265, 2 bele, waga kg brutto 135, wartość szacunk. przesyłki zł 810, cena wywoławcza zł 410.

Przesyłki powyższe oglądać można dnia 8 listopada br. od godz. 10 do 12 w magazynie odbioru ekspedycji towarowej st. Wilno (ul. Ponarska).

Ekspedycja Towarowa
st. Wilno.

Przetarg 33/38

Centralne Biuro Zakupów P. K. P. zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim Nr 250 z dnia 31 października 1938 r. przetarg na dostawę słupów teletechnicznych dla potrzeb P. K. P. w 1939 r.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Wileńska 42, tel. 96; Brześć n/B., ul. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emili Plater 44, Równe—3 Maja 13, Wołkowysk—Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.
Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Ilocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11
Redaktor odp. Zbigniew Cieślik